

Elżbieta Szefler

Zabawy słowem dzieci pięcioletnich inspirowane ilustracjami różnych twórców do wiersza J. Tuwima "Okulary"

Nauczyciel i Szkoła 3-4 (24-25), 171-187

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Szeffler

Zabawy słowem dzieci pięcioletnich inspirowane ilustracjami różnych twórców do wiersza J. Tuwima *Okulary*

1. Specyfika rynku wydawniczego książki dla najmłodszych odbiorców i jego implikacje dla praktyki edukacyjnej oraz dociekań badawczych

Literatura dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz różne możliwości wykorzystania jej w pracy przedszkola stanowi przedmiot zainteresowania większości nauczycieli pracujących z dziećmi od 3 do 6 roku życia. Poszukują oni publikacji, które pomogą im ustalić, jakie książki wykorzystywać w pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym oraz jak dzięki ich pomocy zbliżyć dziecko do książki, a z czasem i pozyskać dla niej. Publikacji wydanych na ten temat jest wiele, aczkolwiek źródła literatury przedmiotu są rozproszone. Brakuje ujęć całościowych, syntetycznych. W istniejącej literaturze powiela się sprawdzone już sposoby pracy. Ciągłe niewystarczające są też zabiegi poszukiwania nowych, interesujących i wartościowych lektur dziecięcych, które zaspokoją potrzeby małego odbiorcy. Przyczyny tego stanu rzeczy są wieloczynnikowe, złożone. Jedną z nich stanowi ciągły brak funduszy na zakup książek do przedszkolnych bibliotek lub zakup takich książek, jakie w większości oferuje współczesny rynek wydawniczy – wznowień klasyki dziecięcej. Zna ją rodzice i dziadkowie współczesnych przedszkolaków, znają i starsze pokolenia. Współczesny wydawca jest pewien, że dobrze się je sprzedają. Nie chce podjąć ryzyka lansowania książek nowych, młodych twórców. Ponieważ wydawcy zapraszają do współpracy nowe pokolenia ilustratorów, starych książki zostają niejako „odświeżone” z uwagi na fakt, że współtwórcami utworu zostają ludzie wnoszący do utworu багаż własnych, współczesnych doświadczeń. Wyrażają je we własnej wizji plastycznej utworu. Chociaż krytycy literatury dla dzieci i badacze ciągle pytają: „Jaka powinna być książka dla dziecka?”, „Które książki są warte czytania dzieciom?”¹ sugerują, że

¹ por. m.in. I. Bolek, *Książka – ale jaka?*, „Guliwer” 1993 nr 6, s. 5-6; M. Jędrzak, *Jeszcze o książkach dla najmłodszych*, „Notes Wydawniczy” 1994 nr 6, s. 30-31.

trzeba poszukiwać innej niż dotychczas, odpowiadającej potrzebom współczesnego dziecka, to zmiany najwyraźniej widoczne są jedynie w nowych ilustracjach do znanych tekstów. One także budzą żywe dyskusje krytyków literatury dla dzieci, krytyków sztuki plastycznej, badaczy, pedagogów,² a nawet samych ilustratorów.³

W przedszkolach można zetknąć się z różnymi książkami dla dzieci (tak pod względem gatunkowym, jak i tematycznym). Gromadzone są książki obrazkowe, krótkie utwory z serii: „Biblioteczka krasnala”, „Książki szczęśliwego dzieciństwa”, „Wierszyki do poduszki”, „Biblioteka Malucha”, „Tyci Tyci”, „Pixi”, „Poczytaj mi mamo”, „Biblioteczka Mamo to ja”⁴ i inne „poczytajki”.⁵ Są to już zupełnie nowe, inne od wydawanych w poprzednich dziesięcioleciach, serie książek dla najmłodszych.⁶ A. Baluch mówi o nich, że są pocieszankami, przytulankami, kołysankami i zasypiankami. Nadaje nawet zbliżony tytuł jednej ze swoich książek o literaturze dla dzieci. Nazywa je także „pogaduszkami do poduszki”. Taką rolę zazwyczaj spełniają w kontakcie dziecka z pośrednikiem lektury w przedszkolu lub w domu. Także wydawnictwa specjalizujące się w wydawaniu książek dla tej grupy wiekowej dzieci często noszą nazwy przyjazne dzieciom, np. „Skrzat”, „Zielona Sowa”, „Kama”, „Wilga” i inne.

Obok książek obrazkowych i krótkich utworów, które zazwyczaj czyta dziecku dorosły pośrednik jego lektury, w przedszkolach można zetknąć się z całkiem pokaźnymi objętościowo zbiorami utworów – najczęściej baśni, bajek i wierszy, które stanowią ulubione gatunki literackie dzieci w tym wieku. Wskazują na ten fakt wyniki licznych rekonesansów badawczych.⁷ Wszystkie książki, o których

² H. Lebecka, Czy już najpiękniejsze?, „Nowe Książki” 1996 nr 6, s. 4-6; K. Lipka-Sztarbałło, Książka dla dziecka – pytanie o przyszłość, „Nowe Książki” 2000 nr 5, s. 77-79; M. Majska, Ślicznie jest u Pehly Szachrajki. Jan Brzechwa u pchlej modzic i nie tylko, „Ojczyzna-Polszczyzna” 1993 nr 2, s. 39-44; D. Giewartowska, Czyje ilustracje do baśni O krasnoludkach i sierotce Marysi wybieram i dlaczego?, „Biblioteka w Szkole” 1995 nr 6, s. 16; E. Szeffler, Co widać na obrazku?, „Guliwer” 1994 nr 4, s. 39-40; E. Szeffler, Jaki naprawdę jest Hilary?, „Oświata Radomska” 1995 nr 5, s. 36-37; E. Szeffler, Stare wiersze i nowe okładki, „Guliwer” 1995 nr 5, s. 3-6.

³ Budować wrażliwość. Z Januszem Stannym rozmawia Hanna Gancarczyk, „Guliwer” 1994 nr 1, s. 13-15; Z. Rychlicki, O sztuce ilustrowania książek, „Sztuka dla Dziecka” 1987 nr 1-2, s. 8-11.

⁴ Trzy pierwsze serie oraz ostatnia wydawane są przez poznańską oficynę wydawniczą „Podsiedlik-Ranowski i Spółka”, a kolejne przez wydawnictwa warszawskie: „B. J. Kobylinski”, „Egmont Polska”, „TM-Semic”, „Nasza Księgarnia”.

⁵ A. Baluch, *Samodzielna lektura – własne odkrycie świata*, W: M. Tyszkowa (red.), *Sztuka i dorastanie dziecka*, Warszawa-Poznań 1981, s. 166.

⁶ E. Mrzygłocka, *Serie wydawnicze dla dzieci i młodzieży 1970-1982*. Bibliografia, Warszawa 1985; H. Lebecka, *Nowe serie klasyki dla dzieci i młodzieży*, „Nowe Książki” 1993 nr 7, s. 53-58; M. Zajac, *Rynek książki dziecięcej w Polsce*, „Poradnik Bibliotekarza” 1993 nr 9, s. 15-20.

⁷ K. Hoska-Kwaśnicz, *Z problematyki upodobań czytelniczych dzieci sześciolletnich oraz uczniów klas I-III*. Rekonesans badawczy, „Życie Szkoły” 1991 nr 3, s. 140-148; B. Kulka, *Rodzice i dzieci w świecie książek*, „Guliwer” 1997 nr 2, s. 30; M. Kiclar-Turska, M. Przetacznik-Gierowska, *Z zagadnień recepcji poezji lirycznej przez dzieci sześciolletnie*, W: M. Kiclar-Turska i M. Przetacznik-Gierowska (red.), *Dziecko jako*

tu mowa, mają przynajmniej jedną wspólną cechę. Są nią piękne, wielobarwne ilustracje.

Minione dziesięciolecie sprzyjało rozwojowi nowych oficyn wydawniczych i otworzyło szerokie pole działania grafikom i ilustratorom. Efektem takiej sytuacji jest duża ilość wznowień starych, wartościowych utworów dla dzieci, które bez trudu docierają do odbiorcy. Uwagę dorosłego pośrednika kontaktu dziecka z książką przyciąga np. fakt pojawienia się w ostatnich latach ogromnej ilości wydań utworów dla dzieci, ilustrowanych przez różnych ilustratorów. Według współczesnych wydawców jest to objaw zdrowej konkurencji, bowiem „pomysłowo i starannie wydana książka służąca nauce i zabawie jest dobrym towarem”.⁸ W pamięci każdego dorosłego pozostał zapewne określony obraz ulubionych bohaterów literackich z dzieciństwa. Jednym z nich jest przypuszczalnie, dla większości dorosłych Polaków, wizerunek literacki i plastyczny pewnego roztargnionego osobnika, szukającego swoich okularów. Osobnik ten to Hilary, główny bohater humorystycznego wiersza J. Tuwima *Okulary*, którego wizerunek umieszczony był na jednobarwnej ilustracji. Choć tamta ilustracja ustępowała kolorystyką i innymi zastosowanymi przez grafika środkami wyrazu plastycznego ilustracjom wykonanym przez współczesnych ilustratorów, to jednak pozostawiła w pamięci wielu osób trwałe ślad.

Po 1989 roku zaspokojony został „głód książki”. Obecnie jej odbiorca domaga się lub powinien domagać się książki starannie wydanej, tj. o wysokim poziomie edytorskim. Książka dla dziecka – jego pierwsze spotkanie ze sztuką plastyczną – powinna być pięknym przedmiotem.⁹

Nauczyciel przedszkola, starając się sprostać wyzwaniom współczesnych czasów, w tym wyzwaniom edukacyjnym, musi poszukiwać takich sposobów stymulacji dziecka, aby wyzwalać jego aktywność w różnych zakresach, usamodzielniać je, socjalizować – proponując różne formy pracy zespołowej i grupowej.¹⁰ Umożliwi to m. in. ciekawie zorganizowana praca z książką.¹¹ Inicjacja

odbiorca literatury, Warszawa-Poznań 1992, s. 77-110; M. Kiclar-Turska, Wartości baśni odkrywane przez dzieci i dorosłych, W: M. Kiclar-Turska i M. Przetacznik-Gierowska (red.), op. cit., s. 139-157; M. Ligeża, Przejawy skłonności twórczych dziecka w recepcji utworów humorystycznych, W: M. Kiclar-Turska i M. Przetacznik-Gierowska (red.), op. cit., s. 111-138.

⁸ D. Świerczyńska-Jelonok, O książkach edukacyjnych dla małych dzieci, „Nowe Książki” 1993 nr 9, s. 56.

⁹ I. Bolek, Książka – ale jaka?, op. cit., s. 6.

¹⁰ Cz. Banach, Edukacja wobec wyzwań współczesnego świata, „Życie Szkoły” 2002 nr 5, s. 259-263; J. Bałachowicz, „Kształcenie dla rozwoju” jako podstawowy paradygmat przemian edukacji początkowej, W: G. Miłkowska-Olejniczak, K. Uździejki (red.), Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych, Zielona Góra 2000, s. 375-383; M. Ledzińska, O niektórych wyzwaniach edukacyjnych na przełomie wieków, „Życie Szkoły” 2002 nr 4, s. 195-200.

¹¹ G. Lewandowicz, W bibliotece dla dzieci, Warszawa 1994; E. Szeffler, Dziecko wobec plastyki i literatury – równoległe osvajanie dwóch kodów przekazu artystycznego, W: J. Jakóbski, A. Jakubowicz-Bryx (red.), Integracja w edukacji. Dylematy teorii i praktyki, Bydgoszcz 2002, s. 419-438.

czytelnicza winna wystąpić na długo przed tym, zanim dziecko zacznie czytać.¹² Dzięki temu istnieje szansa na pozyskanie dziecka dla książki, a w przyszłości także dla czytania. Jest to współcześnie zadanie tym trudniejsze, że wiele mediów jest dla dziecka znacznie atrakcyjniejszych niż książka.¹³ Z tych względów należy poszukiwać nowych, innych niż dotąd stosowane, metod pracy z dzieckiem w wieku przedszkolnym. Oprócz tego należy szukać nowych wartości w przedmiotach mogących stanowić źródło owej inspiracji, tak dla dziecka, jak i dla nauczyciela. Wydaje się, że takim źródłem mogą być również „stare książki w nowych okładkach”,¹⁴ czyli znane książki dla dzieci w nowych opracowaniach graficznych. Przede wszystkim należy pamiętać o samym dziecku, tj. o dostarczaniu mu emocji i przeżyć przez książkę i dzięki książce.

Książka dla dziecka i utwory w niej zawarte powinny wzbudzić potrzebę zabawy, działania oraz manipulacji. Powinna domagać się jakiegoś wykonania, a jednocześnie proponować podjęcie jakiegoś pomysłu. Musi pobudzać skłonność dziecka do ekspresji i angażować jego wyobraźnię.¹⁵ Powinna również stanowić propozycję do przeżywania. Może tak się stać, gdy książka wsparta zostanie przez odpowiednią ilustrację, dostarczającą nowych doświadczeń, rozwijającą spostrzeżenia i wyobrażenia, wpływającą na „koncentrację uwagi nie tylko na ogólnym obrazie, lecz również na szczegółach zmieniających treść”.¹⁶ Ilustracje muszą zwracać uwagę dzieci „wzbudzać zainteresowanie treścią, formą graficzną, kolorystyką, zachęcać do wypowiedziania się na ich temat”.¹⁷ Muszą być dla dziecka atrakcyjne, interesować je. Miarą atrakcyjności może być wielokrotne powracanie do oglądania tej samej ilustracji. Atrakcyjność jej zależy od sposobu ujęcia ilustracji, jej formy oraz treści. „Ta sama treść może zależnie od sposobu plastycznego rozwiązania porwać dziecko lub pozostawić je obojętnym. Jakość linii, zestawień kolorystycznych, kompozycji, faktury itd. wpływa na odbiór i przeżycia dzieła, a dziecko w różnych okresach rozwoju ma różne w tym zakresie potrzeby i możliwości”.¹⁸

¹² J. Papuzińska, Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką, Warszawa 1988; G. Lewandowicz, Małe dziecko w bibliotece, „Poradnik Bibliotekarza” 1994 nr 2, s. 4-6; G. Lewandowicz, Nowe formy pracy w bibliotekach dla dzieci, „Poradnik Bibliotekarza” 1994 nr 4, s. 1-5.

¹³ A. Zając, G. Zdunck, Poznawcze aspekty filmów animowanych emitowanych w polskojęzycznej telewizji, W: J. Kida (red.), Edukacja wczesnoszkolna. Rzeczywistość i perspektywy, Rzeszów 1996, s. 171-184; B. Siemienicki, Edukacja medialna i technologia informacyjna w dobie przemian, „Nauczyciel i Szkoła” 1999 nr 2, s. 9-13; M. Pindera, Telewizja jako wiodący środek kształcenia, „Nauczyciel i Szkoła” 1999 nr 2, s. 14-19.

¹⁴ E. Szeffer, Stare wiersze i nowe okładki, op. cit., s. 3-6.

¹⁵ W. Zuchowska, Oswajanie ze sztuką słowa. Początki edukacji literackiej, Warszawa 1992, s. 74.

¹⁶ H. Mysłkowska, Rozwój zainteresowań książką dzieci 3-7 letnich, W: I. Dudzińska (red.), Wychowanie i nauczanie w przedszkolu, Warszawa 1983, s. 424.

¹⁷ I. Dudzińska, Korzystanie z książek w pracy przedszkola, W: I. Dudzińska (red.), op. cit., s. 442.

¹⁸ I. Słońska, Psychologiczne problemy ilustracji dla dzieci, Warszawa 1977, s. 14.

Stykając się z dużą ilością opracowań ilustratorskich różnych utworów dla najmłodszych, w tym wiersza J. Tuwima *Okulary* można zastanawiać się, czy obecne wydania też zaciekawiają małe dziecko i jak zrozumie ilustracje proponowane do tego samego utworu przez różnych ilustratorów. Jeżeli dziecko zaakceptuje je i podejmie działania stymulowane – dzięki ilustracjom – przez nauczyciela, to jakie będą tego efekty?

Zatem pewne specyficzne zjawiska zaobserwowane na współczesnym rynku wydawniczym książki dla dziecka stały się inspiracją do poszukiwań badawczych w nowych obszarach.

2. Odbiór treści utworu J. Tuwima *Okulary* przez dzieci pięcioletnie – rezultaty badań własnych

Badania o charakterze eksperymentalnym przeprowadziła w listopadzie i grudniu 2000 roku wychowawczynie pięcioletków – A. Kiliańska. Umożliwiła to nauczycielce obserwowanie dzieci nie tylko w czasie przeznaczonym na badania, ale także w trakcie zabaw swobodnych w kąciakach zainteresowań, co stało się dodatkowym źródłem informacji o badanym zjawisku. W badaniach uczestniczyło czternaścioro dzieci pięcioletnich z Przedszkola Samorządowego w Chełmcach (wieś w gminie Kruszwica).

Badano informacyjną rolę okładek oraz ilustracji śródtekstowych książki *Okulary*, jaką te elementy mają dla dzieci pięcioletnich, obcujących z różnymi wydaniem utworu. Badano również dostrzeganie przez dzieci przedszkolne komizmu postaci głównego bohatera oraz komizmu sytuacyjnego. Sprawdzano, jak na te rodzaje komizmu reagują dzieci pięcioletnie, gdy komizm wyrażony jest w formie słownej oraz plastycznej. Ponadto oceniano, czy i w jaki sposób utwór inspiruje dzieci do pracy twórczej, zmierzającej do tworzenia opowieści o nowych przygodach głównego bohatera, czyli Hilarego. Ustalano, w jaki sposób ilustracje, wykonane do utworu przez różnych grafików, pobudzają dzieci do inscenizowania i improwizowania treści wiersza.

2.1. Informacyjna rola okładek i ilustracji śródtekstowych książki J. Tuwima *Okulary*

Książka J. Tuwima *Okulary* była wielokrotnie wydawana w postaci: książki – utworu i książki – zbioru. W wydaniach książki – utworu tekstowi towarzyszyły zawsze liczne ilustracje śródtekstowe. W przypadku książek – zbiorów zazwyczaj towarzyszyła jedna ilustracja śródtekstowa. Każde z tych licznych wydań ilustrowane było przez innego grafika. Pierwsze zadanie dzieci polegało

na wskazywaniu postaci głównego bohatera utworu na ilustracjach (okładkach i ilustracjach śródtekstowych) wykonanych przez różnych ilustratorów. Okazało się, że wszystkie badane dzieci rozpoznają Hilarego na ilustracjach wykonanych przez następujących ilustratorów: E. Ćwiek, W. Sadowskiego, M. D. StolarczykóW, B. Wróblewskiego, J. Kuźmę. Najmniej pięciolatek wskazało tę postać na ilustracjach opracowanych przez W. B. Talarczyka (64,25%). Nieco więcej dzieci rozpoznało Hilarego na ilustracjach wykonanych przez H. Matuszewską (78,5%). Średnia poprawnych wykonań zadania wynosiła w badanej grupie 91,85%. Charakterystyczny jest fakt, że trudniej było pięciolatkom rozpoznać bohatera literackiego na ilustracjach pochodzących z książek – zbiorów niż z książek – utworów. Dostrzeżona prawidłowość wynika przypuszczalnie z faktu, iż w książkach – zbiorach jest niewiele ilustracji odnoszących się do jednego utworu i dziecko nie miało okazji przeprowadzić dłuższej obserwacji bohatera w zmieniających się sytuacjach i okolicznościach uwarunkowanych wydarzeniami w utworze.

Na pytanie: Dlaczego myślisz, że to jest Hilary? – dzieci odpowiadały krótko: „Bo ma okulary”. Ten charakterystyczny dla bohatera rekwizyt posłużył do jego identyfikacji.

2.2. Reakcje dzieci na komizm głównego bohatera i komizm sytuacyjny

Po zapoznaniu się z głównym bohaterem dzieci decydowały, z którym Hilarym chciałyby, a z którym nie chciałyby bawić się. Musiały dokonać wyboru polegającego na ocenie ilustracji oraz uzasadnić go.

Najwięcej dzieci chciało pobawić się z Hilarym M. D. StolarczykóW (57,14%), nieco mniej (21,43%) z tym bohaterem w wykonaniu J. Kuźmy. Nikt nie wybrał ilustracji E. Ćwiek, W. B. Talarczyka i H. Matuszewskiej. Niską akceptację pięciolatek uzyskały ilustracje W. Sadowskiego (7,14%) i B. Wróblewskiego (14,29%). Pozytywne wybory dzieci argumentowały tym, że Hilary jest: „ładny, podobny do Mikołaja”, „ma ładne okulary, takie, jak mój dziadek” (Stolarczykowie). Wybierając Hilarego J. Kuźmy przedszkolaki mówiły o nim, że jest: „fajny, sympatyczny, trochę grzeciwy”. Często argumentowały krótko, wyliczając cechy postaci: „taki śmieszny” (B. Wróblewski), „grubas” (W. Sadowski).

Duża grupa dzieci nie upatrywała towarzysza do wspólnych zabaw w Hilarym W. B. Talarczyka (35,71%). Był dla nich: „brzydki, taki sobie, pokazuje skarpetki do wachania”. Hilary w ujęciu W. Sadowskiego nie wzbudzał sympatii u 21,43% badanych dzieci. Argumentowały swój wybór w zdecydowany sposób: „bo jest gruby”. Podobnie mówiły o Hilarym proponowanym przez H. Matuszewską: „jest łysy, brzydki, chodzi w piżamach, a nie w ładnych rzeczach do chodzenia;

ma porozwalane w pokoju”. 14,29% badanych dzieci negowało głównego bohatera utworu plastycznie zobrazowanego przez trzech ilustratorów: E. Ćwiek, H. Matuszewską i B. Wróblewskiego. Żadne dziecko nie negowało ilustracji wykonanych przez M. D. Stolarczykó*w* i J. Kuźmę.

Czynnikami decydującymi o wyborach dzieci była sama postać, jak i sytuacja, w której się owa postać znalazła. Wśród ilustracji okładkowych wybieranych z książek – utworów zdecydowanie dominował Hilary w wykonaniu M. D. Stolarczykó*w*. Spośród ilustracji ze zbiorów wierszy największym uznaniem badanych cieszyły się ilustracje Hilarego wykonanego przez J. Kuźmę. Argumenty, których dzieci używały akceptując lub negując plastyczny wizerunek bohatera literackiego, nie odnosiły się do fikcji literackiej, ale do doświadczeń pozaliterackich badanych dzieci. Fikcję utożsamiały one z rzeczywistością.

Jeśli zestawić zarówno wybory pozytywne, jak i negatywne pięciolatek, to okazuje się, że największe uznanie dzieci zdobyły ilustracje M. D. Stolarczykó*w*. Najwięcej badanych zaakceptowało je, a nikt nie negował. Należy jednak zauważyć, że jeśli tylko połowa badanych lub mniej akceptuje ilustrację, to wskaźnik nie jest wysoki. Podobną prawidłowość dostrzeżono podczas wyborów negatywnych.

Po dokonaniu wyboru Hilarego z okładek i ilustracji śródttekstowych, pięciolatek zaznajomiły się z wszystkimi przewidzianymi w badaniu książkami (utworami oraz zbiorami wierszy). Na ilustracje reagowały spontanicznie i żywiołowo. Komentowały prawie wszystkie wydarzenia i porównywały je. W wypowiedziach dzieci brakowało określeń dotyczących oceny postępowania bohatera. Trudno im było wywnioskować, czy postępowanie Hilarego jest dobre czy złe. Było po prostu śmieszne. Najczęściej mówiły: „...ten taki śmieszny, a ten jest łysy. O! jaki łysy! A ten spadł ze schodów” (komentarz do ilustracji E. Ćwiek). „A tu jest sześciu Hilarych, on jest trochę ładny, ma wszystko porozwalane” (komentarz do ilustracji H. Matuszewskiej). „A temu widać tylko buty i skarpety. On jest nie-mądry, bo znalazł już okulary, a jeszcze dzwoni na policję. I po co on dzwoni?” (wypowiedź pięciolatka podczas oglądania ilustracji W. B. Talarczyka).

Przedzkolaki zwracali uwagę nie tylko na ilustracje, ale i na sposób wydania książki. Częściej i chętniej sięgały po te książki, które miały sztywne, grube, lakierowane okładki i stronicę, niż po książki z cienkimi, zszarzałymi kartkami. Chętniej oglądały duże, czytelne, kolorowe ilustracje i wypowiadały się na ich temat. Podczas realizacji tego zadania zdecydowana większość dzieci wykluczyła książki W. B. Talarczyka i H. Matuszewskiej argumentując, że są: „brzydkie, szare, takie sobie”. Na widok wspomnianych książek dzieci reagowały zniechęceniem i niezadowoleniem. Niechętnie podejmowały działania z tymi książkami. Fakt ten tylko potwierdza wcześniejsze negacje koncepcji plastycznej

W. B. Talarczyka, której nikt z badanych nie zaakceptował, a najwięcej badanych negowało.

Poczynione spostrzeżenia dowodzą, iż badane dzieci pięcioletnie dostrzegają na przedstawionych im ilustracjach komizm głównego bohatera oraz komizm sytuacyjny utworu.

2.3. Tworzenie nowych opowieści o głównym bohaterze utworu przez dzieci pięcioletnie

Wyobraźnia dzieci w wieku przedszkolnym sprzyja tworzeniu nowych historii i opowiadań, które nie są ograniczone przez związki i reguły logiczne. Wykorzystując tę umiejętność przedszkolaków zaproponowano im, aby wymyśliły nowe przygody Pana Hilarego.

Wyróżniono trzy kategorie odpowiedzi udzielanych przez badane dzieci: twórcze, wytwórcze (wszelkiego rodzaju kompilacje), odtwórcze. Okazało się, że najwięcej pięcioletków przedstawiło wypowiedzi twórcze (42,86%), następnie odtwórcze (21,43%). Najmniej wypowiedzi dzieci miało charakter wytwórczy (7,14%). Znaczny odsetek badanych pięcioletków (28,57%) nie udzielił żadnej odpowiedzi.

W wypowiedziach twórczych dominowała tematyka kosmiczna i jesienna (realizowana w przedszkolu w czasie, w którym odbywały się badania). Hilary był bohaterem wypraw kosmicznych, poleciał na planetę Sera (tak dzieci nazwały Księżyc). Chodził też po parku i szukał, wśród opadłych liści, zagubionych tam okularów. Spotkał się ponadto z groźnym zwierzęciem w lesie. Do kategorii wypowiedzi odtwórczych zakwalifikowano te, które uwzględniały odtwarzanie wydarzeń zawartych w wierszu z włączeniem pojedynczych elementów, które nie były związane z treścią utworu. Były to nazwy miejsc, w których Hilary szukał swoich okularów np. w szufladzie, w szafie, w pralce. Wypowiedzi wytwórcze stanowiły połączenie własnej pomysłowości dziecka z wydarzeniami zawartymi w utworze, ilustrowanym przez B. Wróblewskiego i E. Ćwiek. Tymi elementami, w wypowiedzi jednego z chłopców, był balkon narysowany przez B. Wróblewskiego i drewniane schody widoczne na ilustracji E. Ćwiek. Istotnym elementem był też komin, przez który bohater (Hilary) wpadł do domu. Jak wyjaśnił później pięcioletek, komin został przez niego „zapożyczony” z bajki o trzech świnkach (tam przez komin wpadł do domu świnek zły wilk). Była to jedyna wypowiedź zakwalifikowana do grupy wypowiedzi wytwórczych. Taką wypowiedź umożliwiła dziecku jego duża aktywność intelektualna.

Do zabaw słownych inspirowanych utworem zaliczono także wymyślanie nowego imienia dla Hilarego. Każde dziecko nazywało Hilarego przedstawio-

nego na okładkach książek lub ilustracjach śródtekstowych zamieszczonych w zbiorach wierszy. Podczas analizy zgromadzonego materiału doszukano się pewnych prawidłowości w nadawaniu przez pięcioletki nowego imienia bohaterowi literackiemu.

Wyróżniono trzy kategorie imion wymyślonych dla bohatera utworu przez badane dzieci pięcioletnie. Były to imiona: bajkowe, imiona nadawane na podstawie zewnętrznych cech bohatera, imiona kolegów badanych dzieci. Znow wzięto pod uwagę ilustracje wykonane przez siedmiu ilustratorów. Wielokrotnie badani nie udzielali odpowiedzi na polecenie do tego zadania. W sumie odnotowano, że 51 razy dzieci nie wymyśliły żadnego imienia dla Hilarego. Oznacza to, że średnio nie odniosło się do każdej ilustracji 7,3 dzieci (a więc ponad połowa badanych). Najwięcej braków odpowiedzi odnotowano w odniesieniu do ilustracji H. Matuszewskiej (71,43% badanych). Tylko wymyślenie imienia dla bohatera przedstawionego plastycznie przez E. Ćwiek nie sprawiło dzieciom większych trudności. Nie potrafiło wówczas wymyślić nowej nazwy dla Hilarego 21,48% dzieci. Dzieci przejawiały duże trudności w nowym nazywaniu głównego bohatera, kiedy oglądały ilustracje pozostałych artystów. Każdorazowo połowa lub ponad połowa badanych pięcioletków nie nadała mu imienia.

Najrzadziej dzieci pięcioletnie nadawały postaci Hilarego imiona bajkowe. Uczyniło tak sześcioro badanych i tylko w odniesieniu do jednej ilustracji (wykonanej przez E. Ćwiek). Najczęściej porównywały Hilarego z bajkowym „Pinokiem” mówiąc, że ma taki sam długi nos. Nazywały go też „Chudasem”. O nowym imieniu zadecydowały więc cechy zewnętrzne przedstawionej postaci. Odnosząc się do pozostałych sześciu ilustracji, żadne dziecko nie nadało bohaterowi imienia bajkowego. Dominowały imiona wynikające z wyglądu zewnętrznego postaci literackiej lub imiona kolegów osoby badanej. Najwięcej badanych nadało głównej postaci utworu imiona wynikające z jej wyglądu zewnętrznego. Prowokowały do tego niejako same obrazowe wizerunki Hilarego, przedstawione przez różnych ilustratorów. Tym kryterium posłużyły się badane pięcioletki 26 razy. Oznacza to, że średnio na jedną prezentowaną ilustrację przypada 3,9 wypowiedzi odnoszących się do nowego imienia, nadanego na podstawie cech zewnętrznych bohatera. Najczęściej tego rodzaju imiona dzieci nadawały Hilaremu przedstawionemu przez J. Kuźmę oraz M. D. Stolarczyków (po 35,71% badanych). Biorąc pod uwagę trzecią, wyróżnioną tu kategorię podziału imion wymyślanych dla Hilarego przez dzieci pięcioletnie, okazało się, że średnio 2,2% dzieci posługuje się tym kryterium w odniesieniu do każdej ilustracji. Najczęściej imiona własnych kolegów dzieci nadawały Hilaremu przedstawionemu na ilustracji W. Sadowskiego (28,57% badanych), a najrzadziej – bohaterowi zobrazowanemu przez J. Kuźmę i H. Matuszewską (po 7,14% badanych).

W sumie największą liczbę różnych imion w ramach trzech rozpatrywanych kategorii imion uzyskał główny bohater utworu *Okulary*, który został przedstawiony przez ilustratorkę E. Ćwiek. Aż 78,52% badanych nadało mu imiona bajkowe, wskazujące na cechy zewnętrzne postaci lub imiona swych kolegów. Najrzadziej nowe imiona nadawane były bohaterowi przedstawionemu na ilustracji H. Matuszewskiej.

Nadawane bohaterowi literackiemu imiona (czy raczej przezwiska), wiążące się z jego cechami zewnętrznymi, to np. „Grubas” (do ilustracji Sadowskiego), „Mikołaj” oraz „Gwiazdor” (do ilustracji Stolarczyków), „Mumień”, „Ładnik”, „Długas” (do ilustracji B. Wróblewskiego), „Rudy”, „Telefoniczny Panek” (do ilustracji W. B. Talarczyka), „Łysiec”, „Łysy Pan”, „Rozwalacz” (do ilustracji H. Matuszewskiej). Jak wynika z tego przeglądu, są to neologizmy tworzone przez dzieci pięcioletnie, oddające najważniejszą zauważoną przez badanych cechę wyglądu lub zachowania bohatera literackiego.

Po raz kolejny okazało się, że postaci z ilustracji zamieszczonych w zbiorach wierszy są rzadziej nazywane niż postaci w książkach – utworach. Być może w natłoku i wielości przedmiotów, które umieszczone są na ilustracjach śródtekstowych w zbiorach wierszy, małemu dziecku jest trudniej doszukać się takich elementów, które informują o cechach wyglądu zewnętrznego bohaterów.

Okazało się, że ilustratorskie propozycje obrazów do tego samego utworu mają pozytywny wpływ na wyobraźnię i pobudzają aktywność językową pięcioletków. Ich wpływ nie jest wprawdzie jednolity, za to wyraźny.

2.4. Inscenizacje i improwizacje wiersza J. Tuwima *Okulary* przez dzieci – inspirowane ilustracjami różnych twórców

Ostatnim przeprowadzonym ćwiczeniem było inscenizowanie wiersza przez dzieci. Na tym etapie pracy z utworem wszystkie dzieci znały treść wiersza na pamięć. Wspólnie z nauczycielką przygotowały scenografię. Dbały o to, aby nie zabrakło żadnego elementu, żadnego przedmiotu, w którym będą szukały okularów. Problem stanowiła jedynie podłoga, której odrywanie trzeba było symulować w czasie recytacji. Z pomocą przyszli rodzice jednego dziecka, przynosząc do przedszkola kawałek parkietowej wykładziny – pozostałość po przeprowadzonym w domu remoncie. Kiedy dom Hilarego był już gotowy, wspólnie ustalono wygląd gospodarza. Zdecydowana większość dzieci chciała, ażeby Hilary wyglądał tak jak na ilustracji M. D. Stolarczyków. Jednak nie było zbyt wielu chętnych do wcielenia się w postać Pana Hilarego. Przygotowany w ten sposób dom Hilarego stał się kącikiem zabaw na długo po zakończeniu cyklu badań. W domu tym dochodziło do spotkań różnych postaci z bajek. Podczas

zabaw swobodnych i tematycznych dzieci często wcielały się w postać Hilarego. Obserwacja ich zabawy i czynności podczas całodziennego pobytu w przedszkolu pozwoliła ustalić, że Pan Hilary przychodził jako gość do domu lalek. Spotkał się z panem doktorem i pielęgniarką w kąciu lekarskim. Innym razem dzieci szukały jakiejś zabawki i mówiły: „że jest może w bucie, albo w kieszeni, a może wpadła do pianina?” Są to przykłady świadczące o tym, że pięcioletki percypują elementy z treści utworu i przenoszą je do codziennych zabaw oraz czynności, które podejmują podczas całodziennego pobytu w przedszkolu.

3. Uogólnienia i wnioski

Przeprowadzone badania w grupie dzieci pięcioletnich miały na celu wieloaspektowe poznanie utworu J. Tuwima *Okulary*, wytyczenie kierunku pracy z nimi oraz stymulowanie procesów twórczych i odtwórczych związanych z zabawą ilustracjami różnych twórców do tego samego utworu. Zabawy i działania dzieci zostały tak dobrane, aby ukazać, w jaki sposób dzieci reagują na ilustracje poszczególnych twórców. Starano się również ukazać wpływ na dziecięcą działalność ilustracji z książek – utworów i z książek – zbiorów. Można było zastosować jeszcze inne zabawy z ilustracjami, które dostarczą nowych informacji o reakcjach dzieci na nie. Jednak te, które tu zastosowano, pozwoliły na dokonanie kilku istotnych uogólnień badawczych.

Przede wszystkim należy uznać, że metodyczna próba włączenia ilustracji różnych twórców do jednego utworu powiodła się i wyzwoliła u przedszkolaków wiele pozytywnych emocji oraz doznań. Podjęte przez dzieci działania wpłynęły na ich wyobraźnię i skłoniły do twórczych działań. Stały się bodźcem do zabaw swobodnych i tematycznych. Najważniejsze było jednak to, że ta próba metodyczna przyniosła pozytywne efekty w zakresie obcowania z książką i z utworem literackim.

3.1. Uogólnione wyniki

Zajęcia o charakterze zabawowym, zaprojektowane i przeprowadzone przez nauczycielkę przedszkola w Chełmcach przyniosły pięcioletkom dużo radości i satysfakcji. Dzieci uczestniczyły w nich bardzo chętnie i z dużym zaangażowaniem. Uzyskane wyniki są efektem ich naturalnych i spontanicznych doznań w kontaktach z wszystkimi biorącymi udział w badaniach wydaniem utworu z opracowaniem graficznym różnych twórców. W wyniku przeprowadzonych badań okazało się, że: 1. Największą popularnością cieszą się ilustracje M. D. Stolarczyków (zamieszczone w książce – utworze) oraz J. Kuźmy (zamieszczone w książce –

zbiorze); 2. Najwięcej nowych imion, wymyślonych przez dzieci, otrzymał główny bohater utworu, przedstawiony na ilustracjach wykonanych przez: E. Ćwiek, W. Sadowskiego, M. D. Stolarczykóv; 3. Najtrudniej było badanym dzieciom zidentyfikować postać bohatera literackiego na ilustracji W. B. Talarczyka i H. Matuszewskiej (w zbiorach wierszy); 4. Najmniej nowych imion dzieci wymyśliły dla głównego bohatera na podstawie interpretacji graficznej utworu zaproponowanej przez następujących ilustratorów: H. Matuszewską, W. B. Talarczyka, J. Kuźmę, B. Wróblewskiego; 5. Najczęściej dzieci wymyślały nowe imiona dla głównego bohatera utworu – posługując się nazwami cech tej postaci; inspiracją do nazywania postaci były cechy pokazane na ilustracjach przez różnych ilustratorów; 6. Układając opowiadania o nowych przygodach głównego bohatera, pięciolatkowie najczęściej sytuowały je w takich miejscach, o jakich wcześniej mówiły z nauczycielką w związku z tematyką wynikającą z kalendarza zajęć w przedszkolu; 7. Okoliczności wydarzeń, w których dzieci sytuowały bohatera literackiego, stanowiły natomiast kontaminację ich dotychczasowych doświadczeń lekturowych, doświadczeń życiowych, przeżyć, marzeń itp.; 8. Dominującą formą wypowiedzi słownej była dziecięca wypowiedź twórcza; 9. Wydarzenia przedstawione w utworze i wyrażone przez grafikóv na ilustracjach badane dzieci pięcioletnie przenosiły do zabaw swobodnych, inscenizacji i improwizacji.

Uzyskane wyniki badań pozwalają na sformułowanie wnioskóv do dalszej pracy z książką w przedszkolu, wnioskóv dla wydawcóv i ilustratorów książek dla dzieci oraz wnioskóv do dalszych badań.

3.2. Wnioski dla praktyki przedszkolnej, wydawcóv i ilustratorów, do dalszych badań

Ze względu na pozytywne efekty przeprowadzonych badań nasuwa się wniosek dotyczący potrzeby kontynuowania z dziećmi w wieku przedszkolnym tego typu ćwiczeń, poszerzając je o inne tytuły utworóv J. Tuwima, utworów innych autoróv oraz ilustracje różnych twórcóv opracowane do tych utworóv. Zarówno w grupie pięciolatkóv, jak i sześciolatkóv można podejmować podobne zadania. Trudnościom w skupieniu uwagi u małych dzieci przy pracy z obrazkami można zaradzić przez budzenie zaciekawienia proponowanymi dziećmi zadaniami i aktywizowaniem ich różnymi formami pracy. Należy więc rozbudzić różnymi sposobami motywację do obcowania z książką, a także poszukiwać nowych, wartościowych rozwiązań metodycznych. Warto więc organizować zabawy słowem inspirowane m. in. ilustracjami z książek dla dzieci.

Zabawy słowem na podstawie ilustracji do utworu uwydatniły znaczną aktywność werbalną pięciolatkóv. Wypowiedzi dzieci dostarczyły materiału do anali-

zy składniowej. Badane dzieci pięcioletnie podczas wypowiedzi często używały niewłaściwych przypadków, nadużywały spójników i przyimków oraz stosowały niewłaściwe formy męskoosobowe i rzeczowe. Należy w pracy z nimi stosować więcej ćwiczeń i zajęć w zakresie gramatycznej poprawności wypowiedzi. Określając głównego bohatera pięciolatki operowały bardzo skromnym, kilkuwyrazowym zasobem słownictwa. Ażeby wzbogacić ich słownictwo trzeba zastosować takie metody i formy pracy, które pomogą dzieciom wzbogacać własny słownik o wyrażenia i określenia oznaczające cechy zewnętrzne bohatera, jego wygląd zewnętrzny, a także cechy charakteru. Poza tym dzieci wskazują określone przedmioty znajdujące się na obrazku, a nie starają się oddać ich specyficznych cech. W związku z tym w dalszej pracy dydaktycznej z wykorzystaniem ilustracji należy poszerzać zasób ich słownictwa o wyrażenia i zwroty określające cechy przedmiotów, ludzi.

Przeprowadzone badania uświadomiły również, jak istotną kwestią jest nie tylko właściwy dobór książki do pracy z dziećmi w przedszkolu, ale również wybór wydania utworu. Od tego, czy nauczyciel wybierze książkę z ilustracjami zaciekawiającymi dziecko, ale równocześnie prowokującymi je do podejmowania różnego rodzaju działań, zależą zmiany następujące w dziecku – czyli jego rozwój.

Po zakończeniu cyklu badań z różnymi wersjami ilustratorskimi książki nasuwa się uwagi, które warto skierować do wydawców i ilustratorów. Przede wszystkim powinni oni zadbać o stronę edytorską i szatę graficzną wydawanych książek dla dzieci. Jak wynika z badań, większą popularnością cieszyły się książki o sztywnych i lakierowanych stronach, na których ilustracje były bardzo wyraziste, barwne, nasycone ciepłymi, jasnymi kolorami, sprawiające miłe wrażenie i charakteryzujące się pogodnym nastrojem. O wiele mniejszym zainteresowaniem cieszyły się książki, których kartki były cienkie, szare, łatwo ulegały zniszczeniu. Również, gdy ilustracje były niewyraźne, a brudne kolory utrudniały dzieciom spostrzeganie, badani negowali je. Pięcioletki odrzucały te obrazy, w których kompozycja kolorystyczna uwzględniała drobne plamy oraz te, które zawierały bardzo dużą ilość detali. Kolejna uwaga kierowana do ilustratorów dotyczy związku ilustracji z tekstem. Ilustracje, które nie były zgodne z treścią słowną utworu, zostały natychmiast zauważone przez badane dzieci, wprowadzając dezorganizację i niepokój podczas prowadzenia badań.

Ponieważ przeprowadzona próba eksperymentalna nie przyniosła negatywnych skutków w procesie edukacyjnym, warto rozszerzyć ją o kolejne grupy dzieci, zarówno starsze jak i młodsze. Można nawet dokonać próby przeprowadzenia pełnego eksperymentu pedagogicznego, uwzględniającego technikę grup równoległych, grup rotacyjnych, a nawet czterech grup. Z pewnością można też

włączyć do pracy z dziećmi przedszkolnymi ilustracje różnych twórców, wykonane do innych utworów przeznaczonych dla małych dzieci, których wartość można sprawdzić w podejmowanych kolejnych badaniach eksperymentalnych. Warto również dotychczasowe badania powtórzyć, uwzględniając zdecydowanie większą grupę badawczą, różnicując populację badawczą środowiskowo, społecznie i kulturowo, a także uwzględniając jeszcze inne czynniki mogące mieć wpływ na efekty badań. Do takich czynników należy zaliczyć m.in. jeszcze inne wydania utworu – z ilustracjami kolejnych twórców, inne kierunki poszukiwań dziecięcych (np. ich aktywność w zakresie percepcji i ekspresji plastycznej, muzycznej – ruchowej) oraz realizacji potrzeb czytelniczych (np. wzorów zachowań, tożsamości, kompensacji), komponowania innych wątków utworu – w różnych formach wypowiedzi (np. dotyczących przestrzeni w utworze, otoczenia społecznego głównego bohatera, przyczyn i konsekwencji powstałej sytuacji, zmiany narratora opowieści, inne).

Bibliografia:

1. Baluch A., *Samodzielna lektura – własne odkrycie świata*, W: M. Tyszkowa (red.), *Sztuka i dorastanie dziecka*, Warszawa-Poznań 1981.
2. Bałachowicz J., „Kształcenie dla rozwoju” jako podstawowy paradygmat przemian edukacji początkowej, W: G. Miłkowska-Olejniczak, K. Uździcki (red.), *Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych*, Zielona Góra 2000.
3. Banach Cz., *Edukacja wobec wyzwań współczesnego świata*, „Życie Szkoły” 2002 nr 5.
4. Bolek I., *Książka – ale jaka?*, „Guliwer” 1993 nr 6.
5. *Budować wrażliwość. Z Januszem Stannym rozmawia Hanna Gancarczyk*, „Guliwer” 1994 nr 1.
6. Dudzińska I., *Korzystanie z książek w pracy przedszkola*, W: I. Dudzińska (red.), *Wychowanie i nauczanie w przedszkolu*, Warszawa 1983.
7. Giewartowska D., *Czyje ilustracje do baśni O krasnoludkach i sierotce Marysi wybieram i dlaczego?*, „Biblioteka w Szkole” 1995 nr 6.
8. Heska-Kwaśniewicz K., *Z problematyki upodobań czytelniczych dzieci sześciolletnich oraz uczniów klas I-III. Rekonesans badawczy*, „Życie Szkoły” 1991 nr 3.
9. Jędrzak M., *Jeszcze o książkach dla najmłodszych*, „Notes Wydawniczy” 1994 nr 6.
10. Kiejar-Turska M., *Wartości baśni odkrywane przez dzieci i dorosłych*, W:

- M. Kiejar-Turska i M. Przetacznik-Gierowska (red.), Dziecko jako odbiorca literatury, Warszawa-Poznań 1992.
11. Kiejar-Turska M., Przetacznik-Gierowska M., Z zagadnień recepcji poezji lirycznej przez dzieci sześćioletnie, W: M. Kiejar-Turska i M. Przetacznik-Gierowska (red.), Dziecko jako odbiorca literatury, Warszawa-Poznań 1992.
 12. Kiliańska A., Metodyczna próba włączenia różnych wydań ilustratorskich książki J. Tuwima „Okulary” do pracy z dziećmi pięcioletnimi i jej efekty. Maszynopis pracy dyplomowej napisanej w Zakładzie Edukacji Zintegrowanej pod kierunkiem dr E. Szefer, Bydgoszcz 2001.
 13. Kulka B., Rodzice i dzieci w świecie książek, „Guliwer” 1997 nr 2.
 14. Lebecka H., Nowe serie klasyki dla dzieci i młodzieży, „Nowe Książki” 1993 nr 7.
 15. Lebecka H., Czy już najpiękniejsze?, „Nowe Książki” 1996 nr 6.
 16. Ledzińska M., O niektórych wyzwaniach edukacyjnych na przełomie wieków, „Życie Szkoły” 2002 nr 4.
 17. Lewandowicz G., Małe dziecko w bibliotece, „Poradnik Bibliotekarza” 1994 nr 2.
 18. Lewandowicz G., Nowe formy pracy w bibliotekach dla dzieci, „Poradnik Bibliotekarza” 1994 nr 4.
 19. Lewandowicz G., W bibliotece dla dzieci. Warszawa 1994.
 20. Ligęza M., Przejawy skłonności twórczych dziecka w recepcji utworów humorystycznych, W: M. Kiejar-Turska i M. Przetacznik-Gierowska (red.), Dziecko jako odbiorca literatury, Warszawa-Poznań 1992.
 21. Lipka-Sztaubała K., Książka dla dziecka – pytanie o przyszłość, „Nowe Książki” 2000 nr 5.
 22. Majska M., Ślicznie jest u Pchły Szachrajki. Jan Brzechwa o pchlej modzie i nie tylko, „Ojczyzna-Polszczyzna” 1993 nr 2.
 23. Mrzygłocka E., Serie wydawnicze dla dzieci i młodzieży 1970-1982. Bibliografia, Warszawa 1985.
 24. Mystkowska H., Rozwój zainteresowań książką dzieci 3-7 letnich, W: I. Dudzińska (red.), Wychowanie i nauczanie w przedszkolu, Warszawa 1983.
 25. Papuzińska J., Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką, Warszawa 1988.
 26. Pindera M., Telewizja jako wiodący środek kształcenia, „Nauczyciel i Szkoła” 1999 nr 2.
 27. Rychlicki Z., O sztuce ilustrowania książek, „Sztuka dla Dziecka” 1987 nr 1-2.
 28. Siemieniecki B., Edukacja medialna i technologia informacyjna w dobie przemian, „Nauczyciel i Szkoła” 1999 nr 2.

29. Słońska I., *Psychologiczne problemy ilustracji dla dzieci*, Warszawa 1977.
30. Szeffler E., *Co widać na obrazku?*, „Guliwer” 1994 nr 4.
31. Szeffler E., *Jaki naprawdę jest Hilary? (o obrazkowych wersjach interpretacyjnych humorystycznego wiersza „Okulary”)*, „Oświata Radomska” 1995 nr 5.
32. Szeffler E., *Stare wiersze i nowe okładki*, „Guliwer” 1995 nr 5.
33. Szeffler E., *Dziecko wobec plastyki i literatury – równoległe osvajanie dwóch kodów przekazu artystycznego*, W: J. Jakóbcowski, A. Jakubowicz-Bryx (red.), *Integracja w edukacji. Dylematy teorii i praktyki*, Bydgoszcz 2002.
34. Świerczyńska-Jelonek D., *O książkach edukacyjnych dla małych dzieci*, „Nowe Książki” 1993 nr 9.
35. Zając A., Zdunek G., *Poznawcze aspekty filmów animowanych emitowanych w polskojęzycznej telewizji*, W: J. Kida (red.), *Edukacja wczesnoszkolna. Rzeczywistość i perspektywy*, Rzeszów 1996.
36. Zając M., *Rynek książki dziecięcej w Polsce*, „Poradnik Bibliotekarza” 1993 nr 9.
37. Żuchowska W., *Oswajanie ze sztuką słowa. Początki edukacji literackiej*, Warszawa 1992.

Wykorzystane książki dla dzieci

1. *Kolorowe Wiersze. Polscy poeci dzieciom*, Ilustrował J. Kuźma, Poznań 1992, Podśiedlik – Raniowski i Spółka.
2. Słońska I., *W szkole i na wakacjach. Wypisy dla klasy 1*, Ilustrowała H. Matuszewska, Warszawa 1987, WSiP.
3. Tuwim J., *Lokomotywa*, Ilustrował W. B. Talarczyk, Kraków 1993, „Print”.
4. Tuwim J., *Okulary*, Ilustrowała E. Ćwiek, Poznań 1993, Podśiedlik – Raniowski i Spółka.
5. Tuwim J., *Okulary*, Ilustrował W. Sadowski, Warszawa 1968, Nasza Księgarnia.
6. Tuwim J., *Okulary*, Ilustrowali M. D. Stolarczykowie, Warszawa 1993, Kama.
7. Tuwim J., *Okulary*, Ilustrował B. Wróblewski, Warszawa 1978, Nasza Księgarnia.

Summary:

The article entitled “Kompetencje czytelnicze uczniów w młodszym wieku szkolnym w zakresie posługiwania się spisem treści zamieszczonym w książkach dla dzieci” (Reading competence of younger pupils within

the scope of using the table of contents in books for children) is a research reconnaissance carried out on 3008 first, second and third graders of primary school from rural and city areas.

The study consists of an introduction, the research objectives, a presentation of research findings, the defining of the level of competence within the studied scope, a summary and conclusions. The research section, the most extensive section material-wise, includes parts referring to the types of assignments selected for children. Their task was to 1) match the table of contents with a proper illustration and on the basis of it give the book a proper title 2) come up independently with a title for the book based on the table of contents. It turned out that the children who took subjects in the age group studied, being at the threshold of acquiring reading skills, lack competence within the scope hereinabove delineated, therefore the conclusions which were defined resulted not only directly from the research conducted but were also aimed at teachers and researchers. Hence the aforementioned conclusions served educational practice as well as further research projects.